Nr. 70. We Lwowie Piątek dnia 11 Marca 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Riechman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Septennat.

Lwów 10. marca.

Los septennatu został już formalnie rozstrzygnięty. 223 głosów przeciw 48 — oto rezultat głosowania w drugiem czytaniu. Jasną jest rzeczą, że wynik ten po dniu 21. lutego nie był dla nikogo niespodzianką. Faktycznie był los rządowego przedłożenia wojskowego rozstrzygniętym na drugi dzień po wyborach do Reichstagu, kiedy świat cały dowiedział się, że opozycja została na głowę pobita, i że Rząd na całej linji świetne odniósł zwycięztwo. Nie dziwi więc nas bynajmniej wynik głosowania — nie dziwi nas nawet nadzwyczajny pospiech, z jakim się załatwiono ze sprawą. Wierzymy bardzo większości Parlamentu niemieckiego, że obrady komisyjne były zbyteczne, że naród niemiecki niczego nie mógł się dowiedzieć po szczegółowych obradach. Bismark miał zapewnioną potulną większość w Reichstagu — więc wszelkie obrady i dyskusja były czczem marnowaniem czasu. Życzeniem mojem i moich towarzyszy politycznych — powiedział przywódca leibgwardji bismarkowskiej — jest, aby septennat bez obrad komisyjnych natychmiast został w plenum uchwalony. I tak się też stało.

Gdybyśmy od pierwszej chwili byli uwierzyli w słowa marszałka armji niemieckiej, że przyjęcie septennatu zapewni Europie pokój — wówczas wczorajszy rezultat głosowania w Parlamencie niemieckim nie małą byłby dla nas otuchą i gwarancją pokojową. Niestety nie mogliśmy od pierwszej chwili dopatrzeć związku ścisłego i logicznego między septennatem a pokojem europejskim. Wypadki dni ostatnich musiały nas utwierdzić w naszem zapatrywaniu, że jeżeli pokój europejski ma być utrzymany, to muszą zupełnie inne czynniki współdziałać. Co do międzynarodowej polityki septennat niemiecki nic nie zdziałał, a pokoju europejskiego w niczem nie ubezpieczył.

Natomiast wydaje nam się uchwała Reichstagu niemieckiego ważną i znaczącą pod innym względem. Lakoniczny nasz telegram dzisiejszy donosi, że przy drugiem czytaniu projektu wojskowego, nastąpiło rozdwojenie centrum. R e i c h e n s p e r g e r oświadczył w imieniu mniejszości centrum, że będzie ona głosowała za septennatem. Nie wiemy jeszcze dzisiaj, ilu towarzyszy stracił dr. Windthorst w sprawie septennatu. Jestto jednak na razie rzecz obojętna. W każdym razie okazuje się, że akcja watykańska polityki księcia Bismarka doprowadziła do zamierzonego rezultatu. Pomoc, o którą Bismark prosił, została mu przez papieża udzieloną, a arcydyplomatyczne noty pisane przez zmarłego sekretarza stanu śp. kardynała Jacobiniego osiągnęły cel. Mimo oświadczenia małej ekscelencji, przywódcy centrum na wiecu katolickim w Kolonji, że stronnictwo jego jako polityczne ma zupełną wolność działania w sprawach politycznych, i że septennat jest taką sprawą wyłącznie polityczną — poszła przecież część centrum za zdaniem noty kardynalskiej, że sprawa septennatu pozostaje w „ścisłym związku“ ze sprawami kościelno-politycznego charakteru i głosowała zgodnie z „życzeniem“ papiezkim za septennatem. Wielkie i ważne musiały więc być obietnice bismarkowskie, jeżeli głowa Kościoła czuła się spowodowaną do ścisłego związania septennatu ze sprawami Kościoła katolickiego, które doprowadziło do — przypuszczamy, że tylko chwilowego — rozbicia centrum. Jakiego rodzaju były przyrzeczenia bismarkowskie nie wiemy. Nie znane nam tajniki gabinetowe kanclerza i Watykanu a nie chcemy się zapuszczać w kombinacje polityczne, mimo że rzecz ta byłaby dość ponętną. We wspomnianej już nocie śp. kard. Jacobiniego wiele jest słów o nieprzedawnionych prawach świeckich stolicy świętej, a w ostatniej alokucji papiezkiej do Kolegjum kardynalskiego słyszeliśmy ponownie, że Kurja ani na chwilę nie ustała w swych usiłowaniach, dążących do przywrócenia władzy świeckiej głowy Kościoła katolickiego. Miałżeby Leon XIII, ten wytrawny dyplomata i polityk uznać chwilę obecną za sposobną do wystąpienia z prawami swemi do świeckiego państwa kościelnego? Miałżeby ks. Bismark, wielki mistrz polityki europejskiej, uczynić papieżowi jakieś w tej mierze obietnice?

Być może. Przypuszczamy jednak, że obietnice polityczne kanclerza niemieckiego nie sięgają tak daleko. Sądzimy, że przyrzeczona dalsza rewizja słynnych ustaw majowych będzie na razie dostateczną nagrodą za kilka not kardynalskich.

Czy Stolica święta zadowoli się tem, nie wiemy.

Na razie książę Bismark dotrzymał obietnicy i wniósł do Izby panów Sejmu pruskiego nowelę do ustaw kościelnych. Drobnostka taka, że prowincje byłej Rzeczypospolitej polskiej wyjęte są z dobrodziejstwa ustawy, nie będzie zapewne mąciła spokoju głowy Kościoła, dbałej i troskliwej o dobro i zbawienie w s z y s t k i c h katolików. Przyzwyczajono nas do tego, że wszelkie porozumienia między tiarą rzymską a koroną niemiecką odbywają się na koszt — Polaków. W każdym jednak razie sądzimy, że Stolica święta dobrzeby uczyniła, gdyby nie zaufała zbytnio przyrzeczeniom bismarkowskim. Obawiać się godzi, aby z nowelą kanclerską nie stało się to samo, co z notą kardynalską i aby tak samo, jak za notą poszła tylko mniejszość centrum — także za nowelą nie poszła — mniejszość Sejmu pruskiego.

Nauka religji w szkołach ludowych.

Rada szkolna krajowa stwierdza w swem najświeższem dorocznem sprawozdaniu, że uregulowanie nauki religji w szkołach ludowych dało się łatwo tylko tam przeprowadzić, gdzie w obrębie jednej parafji jest tylko jedna szkoła o jednej, dwóch lub co najwyżej trzech klasach. Natomiast znaczne trudności powstają tam, gdzie do jednej parafji należy kilka gmin wcielonych, posiadających odrębne szkoły, albo gdzie istnieją w większej liczbie szkoły więcejklasowe. Szczególnie nasuwają się trudności co do dzieci obrządku rz.-kat., gdyż już w zachodnich powiatach często się zdarza, że duszpasterz pełni obowiązki katechety w kilku szkołach. Przy małej liczbie parafij rz.-kat. w wschodniej części kraju, małej bezwzględnie rzecz biorąc, a już wcale za małej w porównaniu z obszarem wcielonym do jednej parafji, duchowni obrządku rz.-kat. nieraz pełniący obowiązki duszpasterskie w kilkunastu miejscowościach na obszarze o promieniu często przeszło 20-kilometrowym, powołani zostają do pełnienia funkcyj katechetów w 10 szkołach ludowych. W takim razie nawet przy największej abnegacji osobistej, a zarazem przy najgorętszem przejęciu się obowiązkami powołania zachodzi pytanie, czy można wymagać od jednostki, aby podołała takiemu zadaniu, czy można spełnić wszystkie obowiązki już nie skrupulatnie, ale przynajmniej tak, żeby nietylko forma była salwowana, lecz i rzeczy bodaj w skromnej mierze zadość się stało.

W roku przeszłym odniosła się krajowa Rada szkolna do wszystkich ordynarjatów biskupich tak rz.-kat. jak i gr.-kat. z prośbą o zalecenie duchowieństwu parafjalnemu, aby regularnie udzielało nauki religji w szkołach ludowych. Przytem Rada szkolna krajowa podniosła tę nieuniknioną ewentualność, że gdzieby sprawa ta napotkała na nieprzeparte trudności, tam musianoby udzielanie nauki religji powierzać nauczycielom świeckim, którzy przy egzaminach kwalifikacyjnych poddają się także egzaminowi z nauki religji celem złożenia dowodu, że mogą wyręczać w danym razie nauczyciela religji swojego wyznania. Wskutek tej odezwy krajowej Rady szkolnej, nastąpiło porozumienie z władzami duchownemi. Gdzie zatem skonstatowanem zostanie niepodobieństwo udzielania nauki religji w szkole duchownej przez duchowieństwo parafjalne, tam władze szkolne, wykonujące nadzór, odnieść się mają do kompetentnej władzy duchownej, która nauczycielom, posiadającym potrzebną kwalifikację, udzieli upoważnienia do zastępowania katechety. Ustanowienie świeckiego nauczyciela religji nie usuwa nauki tego przedmiotu z pod oka duchowieństwa, gdyż świecki nauczyciel winien udzielać nauki według wskazówek duchownego, który obowiązany jest od czasu do czasu zwidzać szkołę.

Obecny stan w szkołach ludowych pod względem udzielania nauki religji tak się w cyfrach przedstawia: W r. 1884/5 było katechetów lub nauczycieli religji ustanowionych przez władze kościelne lub przełożeństwo duchowne 1913, a w roku następnym 2049, częściowo świeckich nauczycieli było w r. 1884/5 693, a w roku następnym 737, liczba całkowicie świeckich nauczycieli religji wynosiła w obu tych latach 349 i 297. Zatem w przeszło trzeciej części czynnych szkół ludowych nauka religji może się odbywać tylko przy pomocy nauczycieli świeckich. Liczba katechetów i nauczycieli religji czynnych w publicznych szkołach ludowych wynosiła razem w roku szkolnym 1884/5 2547, a w roku następnym 2697, z czego przypada na obrządek rzym. kat. 1152 (1211), na obrządek gr. kat. 1322 (1400), na wyznanie ewangielickie 8 (12), na wyznanie mojżeszowe 65 (74). Szkoły wzorowe przy seminarjach nauczycielskich nie są tutaj policzone, gdyż mają wraz z seminarjami odrębnych katechetów, płatnych z funduszu państwowego, w części stałych, w części prowizorycznych.

Korespondencje.

Kraków 9. marca.

(*W sprawie wystawy krajowej. — Ze sfer sądowniczych. — Zjazd prawników*).

Komitet wykonawczy wystawy krajowej na wczorajszem posiedzeniu przyjął plany i kosztorysy wszelkich budowli stanąć mających na placu wystawy, przygotowane przez architekta pana Karola Zarembę, członka komitetu. Ogólna kwota, za którą dałoby się wybudować wszelkie budynki, wynosi podług kosztorysu 68.000 złr.; — z tej sumy sam pawilon dla sztuki kosztować ma 14.000 zł. W kosztorysie z góry obliczono zwrot wartości materjału użytego do budowy — a więc w ten sposób koszta ogólne mogą być wyższe, lub niższe, w każdym razie oznaczona suma wydatków nie jest stanowczą. Komisja techniczna komitetu wykonawczego łącznie z projektodawcą, ułoży warunki licytacji na podjęcie się robót przez przedsiębiorców, a po otrzymaniu ich ofert ma zostać zwołanym komitet pełny wystawy, któremu przygotowane prace przedłożone zostaną. — W najważniejszej kwestji miejsca, na którem odbyćby by się mogła wystawa, dotychczas nic nowego nie zaszło. Decyzja Dyrekcji inżynierji wojskowej, iż „na teraz“ placu na wylocie ulicy Karmelickiej użyć nie pozwala, trwa dotychczas — a czy się zmieni na pomyślną dla komitetu, czy trzeba będzie szukać innego miejsca, kiedy wszystkie tak zostały skrytykowane, iż dla żadnego nikt nie ma już zaufania — nic nie wiadomo i komitet wykonawczy nad tem wcale nie obradował. Jakie będą dalsze losy zamierzonego na rok bieżący urządzenia wystawy, zadecyduje komitet pełny — coraz częściej jednak dają się słyszeć głosy żądające odroczenia chociażby tylko do roku przyszłego.

Powołanego do Wiednia na posadę jeneralnego adwokata przy najwyższym Trybunale kasacyjnym, przewodniczącego tutejszego Sądu krajowego karnego, p. Macieja Czyszczana, żegnali w tych dniach obaj prezydenci Sądu, urzędnicy sądowi i Prokuratorji. Jedną ze spraw, za której urzeczywistnienie p. Czyszczan na wdzięczność sobie zasłużył, jest zaprowadzenie w tutejszem więzieniu sądowem żywienia więźniów przez własną administrację, na czem skazańcy wyszli dobrze, a lepiej jeszcze od nich skarbowość, tańszym kosztem karmiąca ich zdrowszemi pokarmami.

W najbliższym czasie objąć ma urzędowanie p. Doliński, przeniesiony tu z Tarnowa, na miejsce powołanego również do Wiednia prokuratora, pana Brasona.

O zjeździe prawników, zamierzonym na rok bieżący, rzecz dziwna, iż wiedzą najmniej tutejsi prawnicy. Pomysł powstał podobno w bardzo ścisłem kółku przyjaciół i jest dopiero w dziedzinie projektów, a urzeczywistnienie go zależeć będzie od porozumienia się z prawnikami w kraju, ku czemu prowadzoną jest podobno korespondencja.

Przed sądem wojennym.

Proces obwinionych o zdradę stanu buntowników bułgarskich trwał zaledwie kilka godzin. Rozpoczął on się w piątek przed południem, a tego samego dnia w nocy zakończyła się rozprawa. Nazajutrz ogłoszono wyrok, poczem w 24 godzin nastąpiła egzekucja. Jeden z korespondentów opisuje p r z e b i e g p r o c e s u w następujący sposób:

Rozprawie przewodniczył kapitan Andrejew, jako asesorowie zasiedli kap. Wulkow i Angiełow; z oskarzeniem wystąpił kapitan Markow, obrony zaś podjął się kapitan Sapunow. Izba sądowa napełniona była publicznością, między obecnymi widziano konsulów W. Brytanji, Niemiec, Włoch i Rumunji. Na ścianie wiszą portrety księcia Aleksandra Battenberskiego i cara Aleksandra II. Na ulicy ciśnie się lud wołając bez ustauku: „Niech żyje wolna Bułgarja! Śmierć zdrajcom! Precz z rublami.“ Na żądanie konsula niemieckiego postanowił Sąd wydać mu kapitana Bollmana po ogłoszeniu wyroku. Z kolei przystąpiono do przesłuchania obżałowanych.

Kapitan U z u n o w zeznaje, że w nocy z 18. na 19. lutego zawezwał do siebie tych oficerów, którzy dziś stoją przed Sądem i ułożył z nimi plan rokoszu. Twierdzi on, że wybuch nie zmierzał bynajmniej do obalenia Rządu; był to jedynie protest przeciw niektórym rozporządzeniom niemiłym bądźto wojsku bądźto mieszkańcom miasta. Spiskowcy nie pragnęli rozlewu krwi, najlepszym tego dowodem jest, że wzywali wierne Rządowi oddziały do poddania się bez oporu. Rokoszanie musieli się bronić, skoro mieszczanie uderzyli na nich zbrojno. W końcu oświadcza oskarżony, że inni oficerowie działali wyłącznie z jego rozkazu, że zatem nie zasługują na karę.

Uzunow, który osłabł znacznie z powodu utraty sił, tak, że musiano go wnieść do sali na rękach, mówił z początku zaledwie dosłyszalnym głosem, ostatnie słowa wygłosił jednak bardzo donośnie.

Major P a n o w, który chciał się dostać do Ruszczuku z przeciwległego brzegu Dunaju, tłómaczy się tem, iż puścił się w drogę jedynie dla tego, bo mu powiedziano, iż w Ruszczuku obalono już Rejencję. To samo adwokat Kirdżew, podobnie jak i dwóch innych obżałowanych, schwytanych wraz z Panowem przez okręt wojenny „Gołubczyk“.

P r o k u r a t o r dowodzi, że Uzunow, uważając komendanta „Gołubczyka“ za współspiskowca, polecił mu przyjąć na pokład przybywającego z Giurgewa Panowa i jego towarzyszy. Komendant statku spełnił ten rozkaz, gdy jednak spiskowcy wstąpili na pokład, uwięził ich i wydał w ręce prawowitej władzy. Z tych okoliczności wysnuwa prokurator wniosek, że Panow działał w ścisłem porozumieniu z Uzunowem.

Zeznania innych obżałowanych nie zawierają nic szczególnego. Panow, który raz jeszcze przemawiał, zaczął używać takich wyrazów, że przewodniczący musiał go kazać wyprowadzić z sali.

Obrońca poprzestał na wymienieniu zasług, jakie oskarżeni oddali ojczyźnie podczas wojny serbskiej.

„Oswobodziciele“ Bułgarji.

Nowa porażka „nieurzędowej Rosji“ w Bułgarji wywołała naturalnie całą litanję rekryminacyj, skarg i pogróżek w panslawistycznym obozie.

Sądząc najnowsze „gwałty“, oskarzają dzienniki rosyjskie Anglję, Austrję i Rumunję, które uwiodły nieszczęśliwy naród bułgarski, obwiniają cała Europę i wyrzucają wreszcie karygodną słabość własnemu Rządowi, który na to wszystko patrzy spokojnie, zamiast coby miał zalać zgniłą Europę falami kozaków i achato-tekińców celem „unormowania“ stosunków.

Nowoje Wr. występuje przeciw Rejencji sofijskiej, przeciw Rumunom i przeciw Austrji-Węgrom. Rumuni zdradzali tajemnice oficerów-emigrantów bułgarskich przed rejentami sofijskimi dla przypodobania się Austrji. Cała wszakże odpowiedzialność w tej sprawie — zdaniem dziennika — spadnie na rejentów, którym przepowiada pismo nadnewskie, co ich spotka w przyszłości. Nazwawszy ich „p a s t u c h a m i - r e j e n t a m i“, *Nowoje Wr.* wprost mówi, że „walka krwawa“, jaka stoczoną została, wywoła też „krwawą zemstę“.

St. Piet. Wied. piszą: „Nową krwawą stronnicę zapisała intryga europejska w dziejach Bułgarji. Nie powiodła się wcale próba oswobodzenia“. Rejentów bułgarskich *Wiedomosti* chrzczą imieniem bandy, oficerów, zaś którzy urządzili powstanie, „kwiatem armji bułgarskiej“; większość ich, — jak zaznacza organ petersburski, — stanowią wychowańcy rosyjskich akademij wojskowych. Między innemi *Wiedomosti* tak mówią o partji bułgarskiej opozycyjnej:

„Partja opozycyjna czyli „rosyjska“ (jak ajenci intrygi angielsko-austrjackiej ją nazywają), — dodaje nawiasowo pismo, — „która od lat już trzech walczy z batenbergowszczyzną przedstawia sumę najlepszych ludzi Bułgarji, którzy nie utracili jeszcze istotnego pojęcia o położeniu i posłannictwie ojczyzny i nie nauczyli się jeszcze ciągnąć korzyści z handlu politycznemi sympatjami. Wykorzenioną będzie ta partja, — i cała Bułgarja stanie się *tabula rasa*, na której Austrjacy wypiszą swoje hasło. „Cankowiści“ będą powieszeni, i Bułgarja stanie się druga Serbją; — pokornie do pary z nią wyciągnie szyję i włoży do jarzma austrjacko-madiarskiego“.

Russkij Kurjer zupełnie inaczej zapatruje się na tę sprawę. On nie przypuszcza, ażeby „n i e m o r a l n a“ polityka Austro-Węgier mogła odnieść zwycięztwo. Angielskie i austrjackie (?) złoto, może na chwilę obałamucić biednych Bułgarów, ale w rezultacie zdrowe zasady i przywiązanie do wielkiej ich oswobodzicielki musi odnieść przewagę i Bułgarzy pójdą w ślady swych wielkich ojców (?). Wreszcie przepowiada *Ruskij Kurjer* Austrji los Bizancjum.

Wypadki na Wschodzie.

Z Sofji donosi „Ajen. Havasa“: Pogłoska o mobilizacji jest fałszywą. Podczas zaburzeń w Ruszczuku mówiono wprawdzie o tem, ale spokój, który od owej chwili nastał w kraju, skłonił Rząd do zaniechania tego zamiaru. Również bez wszelkiej podstawy jest pogłoska o bliskiem zwołaniu

---

Teatr ruski w Galicji

napisał

Stanisław Pepłowski.

(Dokończenie.)

Dopiero w listopadzie t. r. zgłosił się do wydziału „Besidy“ znany z występów we Lwowie Molencki z propozycją ponownego założenia sceny ruskiej. Propozycję jego przyjęto i w marcu 1869 r. zjechał Molencki do Lwowa przywożąc z sobą żonę, oraz Steczyńskiego i Gembickiego. Ten ostatni występywał dawniej na scenie polskiej i był zdolnym, rutynowanym artystą. We Lwowie zastał Molencki na wstępie same trudności i przeszkody. Zaledwo rozpoczął organizować nowe towarzystwo, spory partyjne omal że nie zniweczyły całej rzeczy w zarodku. Rzecz się miała, jak następuje.

Jakkolwiek „Besida“ w umowie z Molenckim zastrzegłszy sobie cenzurę sztuk przedstawić się mających, przyrzekła mu z swej strony wszelką pomoc i poparcie — innego atoli zdania był w tej kwestji zarząd Domu narodnego, przejęty na skróś ideą russofilską. Pod pozorem, że sala zajętą jest wystawą obrazów, odmówiono Molenckiemu wynajęcia takowej, i nowy dyrektor osiadł na lodzie. Nie stracił jednak otuchy; uzyskawszy koncesję na dawanie przedstawień na prowincji, wyjechał Molencki do Przemyśla z szczupłem towarzystwem, bez garderoby, dekoracyj, utenzyljów. Tu przyszedł mu w pomoc wypadek. W minionym roku gościło w Przemyślu jakieś towarzystwo prowincjonalne polskie, które zbankrutowało, rozproszyło się po świecie, a dekoracje i garderobę zostawiło w zastawie u tamtejszych synów Izraela. Molencki kupił cały ten inwentarz teatralny za bezcen, i w dniu 24. kwietnia 1869 r. dał w Przemyślu pierwsze przedstawienie, na które prócz miejscowej publiczności, zjechało się wiele osób z okolicy. Trupa Molenckiego nie była wcale liczną (6 mężczyzn i 4 kobiety), lecz sam dyrektor był dobrym artystą i informatorem, a nadto posiadał w swem towarzystwie takie siły jak Gembicki, Steczyński, z kobiet zaś Molencką i T. Romanowicz. Dzięki powodzeniu, które mu stale towarzyszyło w Przemyślu, oraz poparciu, jakiego doznał ze strony kilku zamożniejszych osób, utrzymał się Molencki do końca lipca w Przemyślu, ztamtąd zaś podążył na Stryj i Drohobycz do Brzeżan i Tarnopola. Wiodło mu się wszędzie, i z końcem października 1869 r. zawitał do Lwowa.

Trafił właśnie na kadencję sejmową, w czasie której Ławrowski w dniu 26. października ponowił swój wniosek o udzielenie subwencji krajowej dla sceny ruskiej. Tym razem żądał Ławrowski subwencji w kwocie 4000 złr. rocznie. Na porządek dzienny przyszła sprawa teatru ruskiego w dniu 9. listopada 1869 r. Ludwik hr. Wodzicki imieniem komisji budżetowej zaproponował udzielenie subwencji w kwocie 3000 złr., płatnej w czterech kwartalnych ratach z tym dodatkiem, iż nadzór nad teatrem ruskim i wykonanie powyższej uchwały poleca się Wydziałowi krajowemu. Przeciw temu wnioskowi wystąpił w sposób namiętny hr. Golejewski, lecz w obec poparcia ze strony tak poważnych osobistości jak Smolka, Adam Sapieha i śp. L. Skrzyński, wniosek komisji budżetowej stał się uchwałą. Molencki za powrotem zastał ponowne przeszkody. „Besida“ dała mu wprawdzie potrzebny inwentarz i wzięła na się koszta urządzenia sali. Niestety jednak, bezpłatne uzyskanie tej sali w Domu narodnym przepłacił Molencki zbyt drogo, bo daleko idącemi ustępstwami na niekorzyść języka i literatury scenicznej...

Okazał się nadto brak koncesji na przedstawienia ruskie we Lwowie, którą „Besida“ zapomniała odnowić; wreszcie po załatwieniu wszystkich formalności rozpoczęto szereg przedstawień, które z wielką biedą dosięgły cyfry ośmnastu. Choć repertuar nie odznaczał się wielkiem urozmaiceniem, przyznać wszakże należało, że wykonanie i staranność przedstawień były o wiele lepszemi i większemi niż dawniej. Niestety wszystko popsuły owe nieszczęsne ustępstwa poczynione na rzecz rusofilów. Łamany, niezrozumiały i śmieszny język na scenie, wypłaszał z sali stronnictwo narodowe. Wydział krajowy wydelegował komitet, mający czuwać nad czystością języka na scenie. Publiczność polska stroniła od sceny ruskiej, cała polska prasa rozwinęła propagandę przeciw tego rodzaju nadużyciu i Molencki z pustkami w kieszeni musiał Lwów opuścić.

Od tej chwili datuje się niechęć publiczności i prasy polskiej względem ruskiej sceny, niechęć zresztą usprawiedliwiona, która ze szkodą dla instytucji trwała cały niemal dziesiątek lat.

Molencki w styczniu roku następnego (1870) zawarł z Besidą kontrakt, mocą którego w zamian za udzielaną subwencję oddawał administrację i układ repertuaru w ręce tejże, a nadto zobowiązał się do dawania corocznie kilkunastu przedstawień we Lwowie. W roku 1871 powrócił Baczyński z swem towarzystwem z Rosji i od tego czasu posiada Galicja dwa wędrowne teatra ruskie, jeden subwencjowany, drugi prywatny. Baczyński grywa także w polskim języku i zapuszcza się częstokroć w zachodnią część kraju.

Wracając do Molenckiego, to tenże po trzech latach pomyślności zaniedbał się i doprowadził swe towarzystwo do rozwiązania się w roku 1873. Rozbitki z tej trupy pod kierownictwem Teofili Romanowicz wyjechały do Rosji. Skorzystał z tego Baczyński i przez rok niespełna (1873—1874) pobierał subwencję krajową; po powrocie wszakże Romanowiczowej „Besida“ oddaliła Baczyńskiego i z nią zawarła umowę, do której przywiązaną była subwencja. Teofila Romanowicz kierowała sceną ruską przez lat siedm (1874 — 1880) dość szczęśliwie. Towarzystwo jej składały z sił wybitniejszych: M. Romanowicz, Ljanowska (Biberowiczowa) Podlewska, Popiel (Tańska), tudzież: Koralewicz, Natorski, Stefczyński, Stefurak. Tu też stawiali pierwsze kroki na scenie Biberowicz i Laskowski.

W roku 1880 opuściła Teofila Romanowicz scenę, Baczyński ponownie otrzymał subwencję i tym razem wszakże zatrzymał ją zaledwo przez jeden rok, gdyż w dniu 1. stycznia 1882 roku zawarła „Besida“ kontrakt z towarzystwem Biberowicza i Hryniewieckiego, które jest bezwzględnie najlepszem, jakie kiedykolwiek scena ruska posiadała. Kontrakt rzeczony obowiązuje po dziś dzień i potrwa zapewne długie jeszcze lata.

Najwybitniejsze siły obecnej sceny ruskiej składają się z kobiecego personalu: wyborna w rolach dramatycznych kochanek Biberowiczowa, Osypowiczowa w rolach matek, Kliszewska w rolach naiwnych oraz spiewnych w melodramie lub operetce. Obaj dyrektorowie zajmują też poczestne stanowisko na prowadzonej przez się scenie. Kochankiem w dramacie lub komedji jest Biberowicz, Hryniewiecki charakterystycznym komikiem. Ojcem dramatycznym a z potrzeby i spiewakiem w operetce jest Steczyński. Role komiczne dzielą między siebie Płoszewski i Stefurak. Ten ostatni w rolach galicyjskich żydów małomiasteczkowych lub ruskich chłopów ma już ustaloną we Lwowie reputację. Reszta personalu składa się z sił zbyt świeżozaciężnych, by o ich talencie orzec można coś stanowczego. Reżyserem sceny ruskiej jest Hryniewiecki, dawniej artysta na scenach polskich. Hryniewiecki jest zdolnym informatorem, to też dzięki jego usilnej pracy przedstawienia na scenie ruskiej bywają wykonywane z wszelką możliwą precyzją.

Bogata, jak na stosunki wędrownego teatru, wystawa świadczy chlubnie o zapobiegliwości Dyrekcji. Język, którym dziś się posługuje scena ruska jest czysto ludowy, wolny od rosyjskich naleciałości, łatwo zrozumiały dla polskich słuchaczów. Główną podstawą repertuaru są sztuki ludowe, oryginalne i tłómaczone, które artyści ruscy wykonują z taką precyzją, jakiej pozazdrościćby im mogła scena stołeczna. W uznaniu wartości artystycznej teatru ruskiego i usług, jakie oddaje krążąc bezustannie po kraju, podwyższył Sejm galicyjski w roku 1884 dotychczasową subwencję do wysokości sumy czterech tysięcy złr. w. a. rocznie [2]).

Kończąc szkic dziejów teatru ruskiego w Galicji, wspomnieć nam jeszcze pokrótce wypada o współczesnych autorach i kompozytorach pracujących w Galicji dla sceny ruskiej.

Rozpoczniemy od znanego poety O. Fedkowicza, zamieszkałego na Bukowinie, który utwory swoje osnuwa przeważnie na tle życia huculskiego. Największą popularnością z dzieł Fedkowicza cieszy się „Dowbusz“, tragedja fantastyczna, osnuta na tle podania ludowego o Doboszu. Prócz tego napisał dramata „Kermanycz“ (Sternik), „Strilanyj chrest“, tudzież teksty jednoaktowych operetek: „Swatanie na hostyńcy“ i „Tak wam treba“.

W tym samym duchu pisze Izydor Worobkiewicz, nadzwyczaj płodny autor i kompozytor wielu melodramatów i operetek. Podobnie jak Fedkowicz, mieszka Worobkiewicz stale w Czerniowcach, gdzie jest nauczycielem spiewu choralnego. Worobkiewicz przedstawia swe dzieła pod pseudonimem Danyły Młaki. Jego melodramy: „Hnat Prybłuda“, „Uboha Marta“, „Nowyj Dwirnyk“ i operetki: „Pani Mołoda z Bosnii“, „Pan Mandator“, „Złotyj mops“ (naślad. „Junaków“ Souppego), „Wujcio Kacpar“, utrzymują się stale na repertoarzu scen ruskich. W tece posiada Worobkiewicz podobno kilka prac niewykończonych, między innemi dramat: „Konaszewicz Sahajdaczny“ i melodramę „Pan Wencliczek“.

Z życia Kozaczyzny i ludowego czerpią też swe utwory: Teofil Sinkiewicz („Monach“ dramat w pięciu aktach) i F. Mydłowski (melodramy: „Kapral Tymko“, „Inwalid“), Porfiry Barański („Ołesia“ i „Dowbusz“, libretta do oper).

Na polu komedji mieszczańskiej, osnutej na tle życia klasy średniej wystąpił niedawno Grzegorz

[2]) Za podstawę powyższego opisu służyły mi następujące źródła: „Sioło“ (1866 7), „Ruskij narodnyj teatr we Lwowie“ (Kołomyja 1870), „Ruskij teatr w Hałyczyni“ p. I. Franko („Zorja“ Lwów 1886 nr. 23—4), „Tydzień“ (Lwów 1878). Stenograficzne sprawozdanie z posiedzeń sejmowych, „Gazeta Narodowa“ (1864 i „Słowo“ 1864).

Sobrania. Rada ministrów nie zajmowała się tą sprawą wcale. Na reklamację konsulatu rosyjskiego, działającego w zastępstwie Rosji, a upominającego się o wydanie sześciu osób, zawikłanych w rokosz ruszczucki, Rząd bułgarski przesłał dokumenta, które dowodzą, że pięciu z nich przyznawało się do narodowości bułgarskiej, szósty zaś, kapitan Bollmann został wydany reprezentantowi niemieckiemu w Ruszczuku. Naczelnik stronnictwa Cankowistów nalega na Rząd, aby niewinnych corychlej wypuścił na wolność, by tym sposobem ułatwić konferencje między Riza bejem a obu stronnictwami.

Macierz szkolna dla ks. Cieszyńskiego.

Zarząd „Macierzy" na walnem zgromadzeniu dnia 18. grudnia 1886 złożył następujące sprawozdanie:

Od pierwszego zgromadzenia w miesiącu lutym br., na którem „Macierz szkolna" weszła w życie, nie upłynął jeszcze rok cały. Ale zarząd tegoroczny chce wprowadzić Towarzystwo „Macierzy szkolnej" w tok regularny, a mianowicie, żeby walne zgromadzenia roczne odbywały się, stosownie do statutów, z początkiem roku szkolnego.

Do najważniejszych spraw w tym roku należało zapewnienie Macierzy szkolnej dwu znacznych ofiar, dalsze staranie o zjednanie jej przyjaciół i w szczególności uorganizowanie tego Towarzystwa.

Wzniosły jest cel Macierzy szkolnej: zakładanie szkół polskich, a w pierwszym rzędzie gimnazjum polskiego. **Potrzebę tę każdy ziomek głęboko uczuwa. Jednakowoż na teraz zadaniem Macierzy szkolnej może być tylko staranie o potrzebne fundusze. Po wynikach pierwszego roku ufajmy, że przedsięwzięcie nasze się podarzy, że Pan Bóg dopomoże i natchnie patrjotów do użyczenia temu dziełu pomocy.**

Ponieważ staranie o fundusze jest pierwszorzędną rzeczą Macierzy szkolnej, przedstawiamy tu wyniki z pierwszego roku.

Na czele tego sprawozdania wymieniamy wielce szlachetnego i naszej krainie najżyczliwszego pana Ig. Bagieńskiego, obywatela w Odesie, który już pierwej dla „Towarzystwa naukowej pomocy" złożył hojną ofiarę a następnie przyrzekł hojniejszą jeszcze pomoc na założenie polskiego gimnazjum, i tym sposobem dał pochop do utworzenia „Macierzy szkolnej". Jemu tedy słusznie należy oddać cześć jako pierwszemu założycielowi naszej Macierzy, i zapewnił on już dla niej 1000 rs., od której to sumy już także Macierz od przyszłego roku pobierać będzie procent.

Następnie przystąpili jako założyciele z wkładkami po 25 złr.: Tadeusz Dubiecki z Krakowa, śp. Kamila Teleżyńska z Wołynia, p. Józef Garliński, lekarz z nad Dolnego Dniepru, p. Rajnold Wolański, sędzia z nad Dolnego Dniepru, pan Paweł Żelichowski, profesor z nad Dolnego Dniepru, p. Platon Szczepiłło, obywatel z nad Dolnego Dniepru, Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, p. Wincenty Korwin Piotrowski, marszałek łucki, p. Józef Czynciel, obywatel w Krakowie, dr. Jan Michejda, adwokat w Cieszynie.

Dalej, między wkładkami założycielskiemi znaczniejszą jest fundacja rumuńska, ofiarowana przez Towarzystwo Bibljoteki Polskiej w Rumunji z funduszów zebranych na szkołę polską w Rumunji, gdy ta szkoła tamże nie przyszła do skutku. Fundacja ta 4500 franków rumuńskich po potrąceniu opłat rządowych, które nasza Macierz szkolna poniosła, stanowi sumę 1711 złr. 66 cnt.

Członkowie zwyczajni przyczynili się także swemi wkładkami do dochodów, i niektórzy chętnie złożyli więcej nad wymagany 1 złr. Niektórzy jednak z tych członków, którzy się na pierwszem zgromadzeniu w lutym za takowych zapisali, nie złożyli jeszcze swej wkładki za rok ubiegły; spodziewamy się, że tę zaległość uiszczą czem prędzej wraz z wkładką na następny rok.

Oprócz tego otrzymaliśmy także jednorazowe datki, między temi znaczniejsze są: od Haliny O. z Warszawy dochód z teatru amatorskiego 22 złr. 44 ct.; ofiary od ziomków z nad Dolnego Dniepru wynoszące 51 złr. 67 ct.; od Czytelni Akademickiej w Krakowie dochód z wycieczki chóru akademickiego 150 złr.

Wszystkim łaskawym dawcom i szanownym członkom, przyczyniającym się do wzrostu funduszów Macierzy szkolnej, należy się tu wyraz wdzięczności.

My Polacy na Szląsku musimy tu przyznać sobie, żeśmy ograniczeni zgoła na warstwy niższe i uboższe, więc o własnych siłach nie moglibyśmy się zabrać do tak pożądanego dzieła, a przeto na najgorętszą podziękę od nas zasługują ci pozalszący i dalsi bracia rodacy, którzy zamiar nasz tak szlachetnie i hojnie popierają.

To poparcie od dalszych rodaków powinno też utwierdzać ufność naszych ziomków, że zamiar nasz uwieńczony zostanie pomyślnym skutkiem, i zachęcać ich do tem usilniejszego dokładania się, aby upragnione gimnazjum polskie i inne potrzebne nam szkoły polskie czem rychlej stanąć mogły.

Doznawszy takiego poparcia, Macierz szkolna w tym roku przyjęła, oprócz fundacji p. Ignacego Bagieńskiego, w dochodach 2.513 złr. 72½ cnt., a po potrąceniu opłaty rządowej od fundacji rumuńskiej właściwie 2.319 złr., 72½ cnt. Wydatków zaś administracyjnych, na druki, urządzenie, korespondencje i t. p. miała 121 złr. 37 cnt. Reszta złożona jest w kasie Towarzystwa zaliczkowego w sumie 2,198 złr. 35 cnt., a ½ centa pozostaje w gotówce. — Tak razem z fundacją p. Ignacego Bagieńskiego, ma nasza Macierz szkolna blisko 15 tysięcy złr. zapewnionego kapitału.

Członków przyjętych liczy Macierz szkolna 166, między tymi jako założycieli 12.

Skład zarządu Macierzy szkolnej obecnie jest następujący: p. Paweł Stalmach, redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* przewodniczący; p. Andrzej Kotula, ck. notarjusz w Cieszynie, zastępca przewodniczącego; ks. Monsignore Jan Sikora, sekretarz generalnego wikarjatu w Cieszynie jest skarbnikiem; ksiądz Antoni Fuzoń, wikary w Cieszynie, rachmistrzem; p. J. Kusinowicz w Cieszynie, sekretarzem. — Członkami: p. Alfred Brzeski, nauczyciel w seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie; ksiądz Ignacy Świeży, profesor gimnazj. i poseł krajowy; p. Franciszek Halfar, właściciel gruntu w Porębie; p. Jan Sztwiertnia, właściciel gruntu w Kisielowie; p. Jerzy Cienciała, właściciel gruntu w Mistrzowicach; p. Andrzej Bardoń, młynarz w Błogocicach; p. Paweł Rymorz, właściciel gruntu w Kozakowicach dolnych. — Zastępcami są: p. Paweł Gabzdyl, właściciel gruntu w Dębowcu; p. Paweł Słowioczek, rolnik w Boconowicach; p. Józef Polok, rolnik na Bobrku. — Do kom. rewizyjnej należą: dr. Antoni Dybka, p. Wawrzyniec Grylewicz, p. Hil. Filasiewicz w Cieszynie.

Rozsyłając to sprawozdanie, upraszamy szan. członków, aby łaskawe wkładki na rok bież. czem rychlej nadesłali.

Również wzywamy wszystkich ziomków i spółrodaków, którzy tak ważną sprawę, jaka jest celem Macierzy szkolnej, uznają i oceniają, aby do popierania jej z ochotą i ufnością się przyłączyli. Zapraszamy więc do przystępowania na członków i zjednywania przyjaciół dla Macierzy szkolnej. Zdarzają się sposobności jak uroczystości familijne, zabawy, zebrania i t. p., przy których zgromadzeni dobrowolnemi składkami mogą zamierzone dzieło poprzeć, a przez szlachetną ofiarę sami wyświadczą swojemu zgromadzeniu cześć i pamiątkę.

Pamiętajmy, że Czesi w Opawskiem przez podobne postępowanie już osięgli gimnazjum czeskie w Opawie; to i my z pomocą wytrwałości i dobrej wiary możemy mieć pewną nadzieję.

Z prowincji.

Gorlice 8. marca. (***Nowy starosta. — Budowa kościoła. — Drobne wiadomości.***) W tych dniach powitało miasto nasze nowego starostę p. Juliusza Prokopowicza, który dotychczas pełnił służbę w Bośnji. Energja i prawość charakteru, których niejednokrotne dawał w swem życiu dowody, dają rękojmię, iż będzie on z korzyścią pracować dla powiatu i kraju.

Jedną z najwięcej piekących kwestyj jest niewątpliwie dokończenie budowy tut. kościoła, który podczas pożaru, jaki w roku 1874 miasto nasze nawidził, zupełnemu uległ zniszczeniu. Od sześciu lat budują nowy kościół w stylu doryckim, pełnym artystycznego smaku, lecz kiedy dzieło to ukończonem zostanie, trudno przewidzieć, brak bowiem funduszów staje na przeszkodzie najlepszym chęciom, zwłaszcza, że obowiązani w myśl ustawy konkurencyjnej do ponoszenia wydatków na ten cel, zwlekają dopełnienia takowych. Nabożeństwa wskutek tego odbywają się w szopie, a ponieważ tam mała tylko część ludności pomieścić się może, przeto reszta zmuszoną jest stać pod gołem niebem, co zwłaszcza w porze zimowej ani wygodnem ani zdrowem być nie może.

Od kilku dni mamy początki wiosny — powietrze łagodne, śniegi topnieją, a rzeka nasza Ropa, nad którą Gorlice są położone, krę niesie, porywając mniejsze mostki i ławy. Pod nogami zaś błoto, niemiły zwiastun wiosny, zmusza Gorliczanów do kultywowania ognisk domowych i zielonych stolików w naszej resursie, która jest miłym punktem atrakcyjnym, gdyż znajdziesz tam wszystko, czego męska dusza, nieczuła na wdzięki Gorliczanek, zapragnąć może. Są tam dzienniki polskie, niemieckie i francuskie, bilard, fortepian i td. Liczba też członków coraz więcej się wzmaga, a jakkolwiek miasto nasze liczy tylko około 6.000 mieszkańców, mimo to mamy dwa Kasyna, mieszczańskie i obywatelsko-urzędnicze, o którem powyżej wspomniałem.

Con.

Dynów 9. marca. (*Sprawa rozwiązania Rady gminnej*). Kilkakrotnie notowano już w dziennikach sprawę tutejszej Rady gminnej, która zostaje w ciągłych nieporozumieniach zarówno ze Starostwem jak i z Radą powiatową. Nie chcę tu być sędzią i nie wypowiadam własnego zdania. Sprawa ta jest w toku, a skutkiem wniesionego przez kilku radnych zażalenia do Ministerstwa spraw wewnętrznych, Prezydjum Namiestnictwa i Wydziału krajowego, traktowaną będzie nawet w wyższych instancjach — rzeczą tedy moją jest zwrócić tylko uwagę, aby istotnie dokładnie i wszechstronnie została zbadaną i raz ostatecznie położono tamę tym nieporozumieniom, które szkodliwe skutki wywierają na sprawy gminne.

Osią, około której cała ta sprawa się toczy, jest wybór naczelnika i sekretarza gminy. Burmistrzem był dr. Czesław Królikowski. Ten został usunięty, a na 16. grudnia z. r. naznaczono posiedzenie Rady gminnej, celem wyboru nowego naczelnika. Posiedzenie to dla braku kompletu nie przyszło do skutku — i odtąd stanowczo podniesiono kwestję rozwiązania Rady gminnej.

Zażalenie wspomniane na wstępie, jest co prawda pełne zarzutów osobistych, uderza bowiem na starostę i na prezesa Rady powiatowej — ale ostatecznie może i po stronie członków Rady gminnej jest jaka słuszność. Należałoby tedy rzecz dokładnie zbadać, gdyż tylko takie załatwienie może położyć koniec szerzącemu się tu złemu i niesnaskom.

Cegliński, prof. gim., piszący pod pseudonimem Hryhorjewicz. Pierwszą jego pracą jest 3-akt. komedja „Na dobroczynne cele", będąca satyrą wymierzoną przeciw istniejącemu u nas Towarzystwu „Russkich dam". Wyśmianie przywar starokawalerskich, stanowi treść drugiej jego pracy pod tyt.: „Sokołyki", również komedji w trzech aktach. Nadto napisał Cegliński krotochwilę pod tyt.: „Zły dzień", osnutą na tle naszych stosunków wyborczych, oraz sztuki ludowe „Szlachta chodaczkowa" i „Tato na zaręczynach". Prócz Ceglińskiego pracuje na polu komedji Włodzimierz Łuczakowski, autor dwu jednoaktówek: „Niedospiły żenecki" i „Ispyt na muża!"

Tragedję i dramat historyczny uprawiają: Emil Ogonowski, profesor tutejszej Wszechnicy („Fedko Ostrożski", „Halszka z Ostroga") i Kornel Ustjanowicz, artysta-malarz i poeta, autor dwu dramatów osnutych na tle dziejów Rusi z jedenastego wieku („Ołeh Swiatosławicz" i „Jaropełk"). Oba te dzieła zalecają się nader pięknym językiem i polotem prawdziwie poetyckim — pisane są w stylu dramatów Szekspira.

W liczbie przekładów i przerobień przedstawianych na scenie ruskiej, przeważają tłómaczenia z polskich autorów: Abrahamowicza, Bałuckiego, Blizińskiego, Zalewskiego i innych.

Pracują nad tem głównie sami artyści ruskiej sceny. I tak: Gembicki przerobił melodramy: „Bojki" (z Mosenthala „Sonnenwendhof") i „Sokolska debra" (z Galasiewicza „Czartowska ława"), Steczyński: dramat „Czornyj Matwij" (z powieści Łozińskiego), Biberowicz: dramat „Potyszena" z niemieckiej powieści.

Jednym z pierwszych kompozytorów ruskich zamieszkałych w Galicji, był ks. Michał Werbickij (urodz. 1815, umarł w r. 1870), który ułożył muzykę do następujących utworów: „Hryć Maznycia", „Pańszczyna", „Hala", „Wuzki czerewyki", „Szkolar na mandriwci".

Nadto skomponował Werbickij dwanaście symfonij na pełną orkiestrę, nabytych przez *Ruską Besidę*, tudzież hymn narodowy ukraiński „Szcze ne wmerła Ukrajina" i zaillustrował muzyką poemat Szewczenki „Testament".

Prócz Worobkiewicza, o którego działalności jako autora i kompozytora już powyżej wspominaliśmy, wymienić jeszcze wypada: Wiktora Matiuka („Kapral Tymko", „Inwalid", „Neszczastna lubow", „Prostak") i Anatola Wachnianina, którego układu są chóry do tragedji Ustjanowicza „Jaropełk" i „Ołeh", tudzież „Halszki" Ogonowskiego.

KRONIKA.

Nakrologja. W Krakowie zmarł wczoraj rano radca dworu Franciszek Steyskal, zastępca prezydenta Sądu wyższego, w 70 roku życia. — Dnia 8. bm. zmarła w Rzymie księżna Karolina Sayn-Wittgenstein, z domu Iwanowska znana i słynna autorka wielu dzieł treści religijnej i teologicznej. Ś. p. Karolina posiadała wysokie i wszechstronne ukształcenie, wychowana pod okiem niemniej wysoko ukształconej matki z domu Podoskiej, córki hr. Leona Podoskiego z Manasterzysk na Ukrainie.

Kalendarz. Piątek (11.): Anieli Foligni — Ludosława. Wschód słońca o godz. 6. min. 30, zachód o godz. 5. min. 53.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować: na słonki, drople i pardwy, cietrzewie i głuszce, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na Bank ratunkowy poznański. Z Buczacza od p. A. E. otrzymaliśmy 22 złr. 32 ct. z następującym dopiskiem: „Przesyłam kwotę 22 złr. 32 ct. powstałą z 86 dobrowolnych datków przeznaczonych na zakupno akcji Banku ratunkowego w Poznaniu, mającej stanowić fundusz żelazny utworzyć się mającej czytelni ludowej w Buczaczu".

Dla Sybiraka nie mogącego z powodu braku funduszów powrócić do kraju, nadesłało grono członków Kasyna w Tyśmienicy 4 złr.

+ 10° R. przy najpiękniejszej pogodzie wskazywał wczoraj termometr od południa prawie do zachodu słońca.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Dubne, w powiecie nowosądeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Subwencja krajowa na operę. Z wykonanych w bieżącym sezonie przedstawień operowych, uznał Wydział krajowy jedynie 10 przedstawień, w których występowali pp.: Bianca Donadio, Frappolli i Durand za odpowiadające wymoganiom artystycznym.

W obec tego, że przedsiębiorstwo teatralne obowiązane jest za całą subwencję, wynoszącą 10.000 zł. dać 30 przedstawień, Wydział krajowy przyznał za 10 przedstawień ⅓ część subwencji w kwocie 3333 zł. 33 ct. Subwencja ta wypłaconą została do rąk fundacji hr. Skarbka, która kwotę około 2500 zł. zatrzymała na uzupełnienie kaucji, resztę zaś na pokrycie innych zaległości przedsiębiorstwa teatralnego.

Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Odczyt dr. Ciesielskiego „O bakterjach," rozpoczął szereg odczytów, jakie lwow. oddział Tow. ped. rokrocznie w mieście naszem urządza. Na wstępie przedstawił szanowny prelegent historję badań nad bakterjami, wspominając o pracach Leuwenhoek'a, Ehrenberga, Billrotha i Cohna, poczem podał ogólne znamiona tych mikroskopijnych roślinek, których działalność w przyrodzie jest tak ważną. Kilka główniejszych typów opisał prelegent dokładnie, objaśniając zarazem jasny, potoczysty swój wykład na modelach doskonale odrobionych. Z kilkoma ważniejszemi gatunkami z każdego typu, zaznajomił prelegent licznie zebraną, doborową publiczność. Przy każdym gatunku podał historję jego rozwoju i skutki, jakie on sprawia w gospodarstwie. Podobnie jak grzyby są bakterje pasożytami lub roztoczami. Jak pasożyty napadają one ludzi, wywołując w ich organizmie różne choroby np. różę, tyfus, dyfterję, cholerę itp. Jako roztocze przynoszą bezporównania mniej szkody, niż pożytku. One to kwaszą mleko, kapustę, ogórki, one zamieniają wyskok w kwas octowy, one sprawiają jełczenie masła itp. Prelegent podał środki ochronne, z których jedne zabijają bakterje, inne tylko wstrzymują ich rozwój. Najlepszym środkiem przeciwgnilnym jest kwas salicylowy, a następnie kwas karbolowy. Wysoki stopień gorąca zabija bakterje, a jeśli wśród ogrzewania zostanie wstrzymane powietrze z zewnątrz, natenczas ciała psujące się łatwo w zetknięciu z powietrzem atmosferycznem jak np. mięso dają się długi czas w zupełnie dobrym stanie przechowywać. Tak robią się konserwy. Szanowny profesor pokazywał dwie flaszeczki, w których ugotowane białko jaja w wodzie przechowało się zupełnie nienaruszone od r. 1874, a więc 13 lat. Jedna flaszeczka podczas ogrzewania została zatkana bawełną, druga korkiem kauczukowym, w którym tkwi otwarta rurka szklana kilka razy zakrzywiona. Przy tej sposobności wspomniał prelegent o samorództwie, które dziś coraz mniej ma już zwolenników między uczonymi.

Przyszły odczyt odbędzie się w sobotę d. 12. bm., a następnie 14. bm. Mówić będzie dr. Gustaw Roszkowski na temat: „O sądach polubownych w sporach międzynarodowych."

Zagraniczne odznaczenia. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: c. k. znwiadowcy urzędu celnego w Brodach, Antoniemu Popielowi, ces. ros. order św. Anny III. klasy; a starszemu inżynierowi kolei Północnej w Krakowie, Alojzemu Pustelce, ces. ross. order św. Stanisława III. klasy.

Prześliczny obraz, wykonany węglem przez p. Eugenjusza Steinsberga, celującego ucznia monachijskiej Akademji sztuk pięknych (na oddziale malarstwa), podziwiają tłumy publiczności na wystawie sklepowej p. Bromilskiego, przy ul. Karola Ludwika. Artysta przedstawił dwie młode niewiasty, które nad grobem matki wiją wieniec z bluszczu. Postacie córek są świetnie oddane, na twarzach ich przebija się głęboki smutek, a cały układ obrazu jest bardzo efektowny. P. Steinsberg kształci się pod kierunkiem znakomitego profesora Loeftza i już obecnie rokować można mu świetną przyszłość.

Prof. Roberth prestidigitator, z przedstawienia swego we wtorek dnia 15. b. m. w Kasynie mieszczańskiem przeznaczył czysty dochód po połowie na rzecz „Czerwonego krzyża" i dla „Domu pracy pod Opatrznością". Bilety są do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Tyfus w aresztach Sądu m. del. S. III. Jak nam donoszą, w aresztach tutejszego Sądu powiatowego zdarzyły się w tych dniach między więźniami wypadki tyfusu. W obec stosunków lokalnych, jakie tam panują, zachodzi obawa, że choroba może przybrać w krótkim czasie groźne rozmiary. Obawa jest tem większa, że gmach sądowy odwiedza codziennie kilkaset osób, które mogą zawlec chorobę w najodleglejsze dzielnice miasta. To też zachodzi konieczna potrzeba zarządzenia jak najenergiczniejszych środków, celem zniszczenia zarazy w samym zarodku, a będzie to rzeczą nie tak łatwą, gdyż jak wiadomo zarządzenia sanitarne w naszem mieście są bardzo problematycznej wartości.

Zwracamy się więc do fizykatu miejskiego, a szczególnie do protomedyka dr. Biesiadeckiego, aby zechcieli się tą sprawą zająć gorliwie i postąpić z całą bezwzględnością.

Dziennik rozporządzeń wojsk. ogłasza przepisy organiczne normujące służbę wymiaru sprawiedliwości dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Przepisy te oparte są na zasadach kodeksu wojskowego. Znajdujemy tam ustęp następujący: „Członkowie pospol. ruszenia, wcieleni czasowo do armji czynnej, celem uzupełnienia takowej, podlegają prawom obowiązującym armję czynną."

W sprawie uwolnienia urzędników instytucyj komunikacyjnych (kolei, tramwajów, żeglugi etc.) od obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, wydał minister handlu okólnik do Towarzystw i Zarządów tych instytucyj, ażeby w najkrótszym czasie przedłożyły według załączonego wykazu spisy osób niezbędnie potrzebnych. Szczegółowo mają być określone: rodzaj zajęcia i czas służby.

Pożar. Onegdaj o godzinie ½11. w nocy wybuchł pożar w realności p. Ordoczyńskiego przy ul. Leśnej l. 8. Ogień nie był sygnalizowany z wieży ratuszowej, zaalarmowana jednak straż pożarna wyruszyła natychmiast na miejsce wypadku i w przeciągu kilkunastu minut zlokalizowała pożar. Spaliły się dwie komórki i dach parterowego domku. Jak się z dochodzenia policyjnego okazuje ogień został prawdopodobnie podłożony. Szkoda jest dość znaczna.

Wyjaśnienie, jak dyrektor skarbowy jechał koleją skarbową. Otrzymujemy z krak. Dyrekcji ruchu kolei państwowej następujące pismo, które dosłownie podajemy: „Odnośnie do korespondencji z Krynicy, umieszczonej w *Dzien. Pol.* z dnia 1. lutego br. i omawiającej podróż koleją Tarnowsko-Leluchowską między N. Sączem a Krynicą — proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie w łamach jej pisma następującego wyjaśnienia:

Pociągi mięszane, kursujące między N. Sączem a Orłowem, ogrzewają się w I. i II. klasie flaszkami napełnionemi ukropem w III. klasie żelaznemi piecykami, w których się pali węgiel kamienny i koks. Temperatura w I. i II. klasie, zwłaszcza podczas wichrów i silnych mrozów, mało się podnosi, dlatego też podróżni, jadący temi klasami — zazwyczaj zamożniejsi — w zimowych ubraniach pozostać muszą. Wszystkie klasy ogrzewają się już w stacji początkowej, tak iż podczas drogi tylko po trochę paliwa do pieców dorzucać potrzeba. Paliwa te koks lub węgiel kamienny ma każdy pociąg w zapasie w wozie pakunkowym, a stacje po drodze między Sączem a Orłowem nie mają potrzeby zapasów tych uzupełniać. Podczas podróży, którą wyżwzmiankowana korespondencja ma na myśli, pociąg wyszedł ze Sącza prawidłowo ogrzany, tak jakeśmy to właśnie opisali.

Ck. dyrektor dóbr skarbowych p. Glanc, jadąc koleją ze Sącza do Muszyny, zziąbł w wagonie pierwszej klasy, bo flaszki napełnione ukropem nie podniosły temperatury odpowiednio do jego odzienia i przeniósł się dobrowolnie do III. klasy już w Starym Sączu. Tu uderzyło go nieprzyjemnie ciepło pochodzące z żelaznego pieca, ogrzewanego węglem. Wyraził życzenie, aby węgiel kamienny wyrzucono, a zapalono drzewem. Pomimo iż konduktor do tego nie był obowiązany, przecież postarał się na stacjach o drzewo w szczypkach i uczynił zadość życzeniu pana Glanca.

Przy powrocie z Muszyny kazał naczelnik tejże stacji, stosownie do życzenia p. Glanca, przygotować drobne paliwo drzewne do piecyka żelaznego w trzeciej klasie, którą p. Glanc do Sącza powracał.

Konstatujemy zatem, że podczas podróży ck. dyrektora dóbr skarbowych koleją ze Sącza do Muszyny i na powrót — wszystkie przepisy ściśle zachowane zostały, a nadto personal kolejowy powodował się w obec nieznajomego podróżnego uprzedzającą grzecznością.

Co do przemiany systemu ogrzewania flaszkami, który od czasu otwarcia kolei Tarnowsko-Leluchowskiej ciągle jest na tej linji w użyciu, na system ogrzewania parą lub ogrzanem powietrzem, ck. jeneralna Dyrekcja kolei państwowych poczyniła potrzebne kroki, aby otrzymać w drodze prawodawczej potrzebne na to fundusze.

Wśród zamieci śnieżnej dnia 18. lutego, zbłądził w lesie Jezupolskim gospodarz z Jezupola, w powiecie stanisławowskim, Semko Korzak, i poniósł śmierć przez zmarznięcie. Zwłoki nieszczęśliwego znaleziono dopiero dziewiątego dnia pod wspomniouym lasem.

Zwłoki w studni. Dnia 24. lutego w Artyszczowie, powiatu gródeckiego, spostrzeżono i wydobyto ze studni 4-metrowej głębokości zwłoki włościanki Ewy Iwanowej, wśród takich okoliczności, iż prawdopodobnem jest, że kobieta ta już jako trup do studni wrzuconą została. Podejrzany o popełnienie morderstwa mąż Iwanowej, Danyło, został uwięziony.

Pożar w tych dniach na obszarze dworskim w Bóbrce zniszczył młyn, oraz stajnię dzierżawcy młyna i ruchomości tegoż, a wreszcie zapasy zboża. Strata ogólna wynosi przeszło 3.000 złr. Ogień — jak się zdaje — powstał w skutek nieostrożności mielnika. Niestety, i jedno życie ludzkie padło ofiarą tego wypadku. Zajęty gaszeniem płomieni mieszkaniec bóbrecki, Franciszek Strubaszewski, urodzony został spadającą belką w głowę tak nieszczęśliwie, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej tego samego dnia życie zakończył.

Polowy ołtarzyk króla Jana III., ten sam, który się znajdował w obozie pod Wiedniem, historyczna pamiątka, posiadająca nadto wysoką artystyczną wartość, a będąca własnością hr. Konstantego Potockiego, jest obecnie na warszawskiej wystawie sztuk i starożytności.

Samobójstwa w Turcji. Jak widać z pism stambulskich, mnożą się wypadki samobójstwa wśród Mahometan coraz bardziej, co tem więcej zastanawia, ile że do niedawna jeszcze niesłychaną prawie było rzeczą, aby którykolwiek wyznawca proroka targnął się na życie swoje. Oto świeżo donoszą znów o zamachu samobójczym powszechnie szanowanego dra Omera Beja, lekarza wojskowego i profesora ces. otomańskiej Szkoły medycznej, a serdecznego przyjaciela Beszira Fuada Beja, który — jak to w swoim czasie donosiliśmy — z lodowatą obojętnością i spokojem życie sobie odebrał. Dr. Omer usiłował również przez poderznięcie sobie arterji w szyi i spowodowany tem upływ krwi zabić się, lecz już po kilku sekundach zaczął wołać o pomoc i pomimo dość znacznego ubytku krwi, lekarze nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu. — Znów w kilka dni później rzucił się ogólnie poważany obywatel Stambułu, niejaki derwisz Aga, do morza. W obu tych wypadkach powodem desperackiego kroku były cierpienia nieuleczalne.

Bohaterska zakonnica. W epoce, kiedy jeszcze Tonkin i Anam nie były uspokojone, padł tuż obok ambulansu francuskiego granat, który nie eksplodował, lecz za najmniejszym ruchem mógł na drobne kawałki poszarpać rannych. Wtedy zbliża się kobieta i żegnając się, podnosi z ziemi granat, który, trzymając w rękach zdala od bijącego serca, aby pulsowanie jego nie przyspieszyło wybuchu, odnosi go w miejsce odległe. Lecz w chwili, kiedy położyć chciała tę śmiercionośną machinę, granat pęka, a kobieta, widząc niebezpieczeństwo, pada na ziemię. Czerep granatu zranił ją, krew leje się strumieniem, a gdy przybieżono na ratunek, rzekła z najzimniejszą krwią: „to śmiech tylko". Od tego heroicznego wyrażenia pozostała siostrze Marji Teresie ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo nazwa: „Siostra, to śmiech". Pod Magentą, gdzie pielęgnując chorych, sama ranną została od granata, otrzymała Siostra „to śmiech" w obec rozciągniętej linji wojska, przy odgłosie bębnów i trąb, krzyż „legji honorowej". I w tej chwili uroczystej, kiedy jenerał oznajmił pokornej zakonnicy spotykające ją odznaczenie — powtórzyła tylko ulubione swoje przysłowie: „to śmiech". Jenerał nie opuścił pomimo tego żadnego odcienia zwykłej w podobnych razach ceremonji. Mianowaną została kawalerem krzyża według rytuału, szpada jenerała dotknęła obu jej ramion, a wąsy jego obu jej policzków. Siostra „to śmiech" liczy lat 63, a 40 lat służby przy ambulansach na polach bitew, dwie odniesione rany, i w rozkazach dziennych otrzymała 20 razy zaszczytne wzmianki.

Stan zdrowia Edisona, tak się w ostatnich czasach pogorszył, iż wątpliwem jest czy Edison zdoła powrócić z Floridy, dokąd udał się na krótki pobyt. W grudniu zapadł Edison na gwałtowne zapalenie płuc, które pozostawiło groźne ślady, a lekarze obecnie stracili już nadzieję wyleczenia. Pracuje on obecnie nad urzeczywistnieniem rozmaitych planów i projektów, i pomimo choroby, postanowił je przeprowadzić. Do prac należy kolej elektryczna i zastosowanie elektryczności do wyzyskania całego ciepła przy paleniu węgli; koszta robionych w tym kierunku eksperymentów ponoszą różne towarzystwa kolejowe. Ostatniemi czasy Edison stał się zwolennikiem spirytyzmu i poświęcał wiele czasu i pracy na próby z fonografem swoim, który ma go połączyć ze światem umarłych. Dziwaczne te eksperymenta zdumiewają wielu kapitalistów, którzy wielkie zaufanie pokładali w jego wynalazkach, i budzą podejrzenia co do stanu jego umysłu. Lekarze wszakże wyśmiewają się z tych obaw i twierdzą, że znakomity wynalazca, mimo choroby, nie był nigdy przy zdrowszych zmysłach.

Tragik angielski, Henryk Irving, miał w tych dniach w Londynie zajmujący odczyt. Znakomity artysta wybrał z każdej z męskich ról „Hamleta" najbardziej interesujące i najtrudniejsze ustępy, i w przeciągu dwóch godzin przedstawił wszystkich bohaterów dramatu, odtworzył jednocześnie króla, Hamleta, ducha, Laertesa, Klaudjusza, Polonjusza, a nawet grabarza, zmieniając za każdym razem odpowiednio głos, ruchy, wyraz i układ twarzy. Wrażenie tego jedynego w swoim rodzaju przedstawienia, które znakomity tragik ochrzcił skromnem mianem odczytu, miało być potężne i zyskało entuzjastyczne uznanie tłumnie zgromadzonej publiczności.

* * *

(*m*). **Obchód** 16-letniej rocznicy śmierci znakomitego poety ukraińskiego śp. Tarasa Szewczenki odbył się onegdaj o godzinie 7. wieczorem w wielkiej sali „Domu Narodnego" urządzony staraniem Towarzystw ruskich: Proświty, im. Szewczenki, Ruskiej Besidy, Narodnej Rady, Towarzystwa pedagogicznego, Zorji i Akademickiego bractwa. Publiczność zapełniła salę po same brzegi. Na estradzie wśród egzotycznych kwiatów ustawiono biust Szewczenki.

Obchód zagaił piękną i bardzo stosowną przemową profesor Cegliński. Mowca starał się wykazać co Rusini od czasów Szewczenki aż po dzień dzisiejszy zdziałali na polu politycznem, narodowem, ekonomicznem i literackiem, poczem przyszedł do konkluzji, że naród ruski i w przyszłości powinien postępować drogą wskazaną przez wielkiego poetę. Nastąpiły produkcje muzykalne i deklamacyjne. Chór Towarzystwa „Akademickie Bractwo" odspiewał prześlicznie kilka utworów, gra na fortepianie pani Ceglińskiej ogólnie się podobała a deklamację sympatycznej artyski ruskiego teatru, pani Biberowiczowej, przyjęła publiczność entuzjastycznemi oklaskami.

Podnieść również wypada skończoną grę na skrzypcach p. Druckera i spiew solowy p. Guszalewicza o którego pięknym głosie tenorowym nieraz już pisaliśmy.

Wieczorek, który się udał pod każdym względem wybornie zakończył chór akademicki z werwą „wiązanką pieśni narodowych" ułożoną przez Łysenkę.

Ułaskawionego capa skradziono wczorajszej nocy ze strzelnicy wojskowej na Kortumówce. Złodziej poprowadził, jako po śladach poznać można, ułaskawione zwierze w kierunku domu Inwalidów.

Samobójstwo. Onegdaj wieczorem w ogrodzie należącym do realności przy ulicy Adamowej l. 5, znaleziono Leona Marcichowa, ułana 13. pułku, liczącego lat 23, rodem z Makania (pow. Kamionka Strum.) powieszonego na drzewie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zwłoki, które prawdopodobnie od rana pozostawały w ogrodzie, odesłano do szpitala wojskowego.

Od Administracji.

Za pośrednictwem *Dziennika Polskiego* zamawiać można **Dzieła Jana Lama**, sprzedawane na korzyść pozostałej po śp. J. Lamie rodziny. Należytość za **pięć obfitych tomów** tych dzieł wynosi **tylko 8 zł.** Nadwyżki ponad tę cenę przyjmowane będą z wdzięcznością. Pieniądze przysyłać można wraz z prenumeratą na *Dziennik Polski*. Nazwiska nabywców będą ogłaszane.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Hr. Wanda van der Meere, zamierza wystąpić w koncercie w przyszłą środę (16. bm.) w Krakowie.

Z teatru. We wtorek na trzynastem z rzędu przedstawieniu „Don Cezara," bawiono się wesoło. P. Florjański (Cezar) był dobrze usposobiony i powitany u wstępu na scenę oklaskami, śpiewał i grał z humorem. Onegdaj przedstawiano „Doktora Klausa," publiczność zgromadziła się bardzo nielicznie, gdyż w styczniu dwukrotne przedstawienia tejże komedji odbywały się po cenach popołudniowych (5. i 23. stycznia). Nie wiadomo więc, dlaczego ceny na onegdajsze przedstawienie pozostawiono zwykłe (dramatu). Wykonanie onegdajsze „Doktora Klausa" zdradzało co chwilę brak przygotowania.

Repertuar teatralny: Jutro „Pod kuratelą", komedja w 3 aktach pp. Bisson i Moineau (po raz pierwszy). Sobota „Marta".

Z teatrów. Teatr poznański wystawia dziś po raz pierwszy komedję Sewera „Chcę się bawić", w sobotę zaś głośną „Francillon" Dumasa. Pani Adolfina Zimajer rozpoczęła w Łodzi w teatrze polskim pod dyrekcją Pruchniewskiego szereg gościnnych występów. Pani Zimajer z Łodzi udaje się podobno do Kalisza.

Koncert Alfreda Grünfelda, sławnego pianisty, odbędzie się dnia 31. marca w sali kasynowej. W program wchodzą kompozycje Mozarta, Beethovena, Mendelsohna, Brahmsa, Chopina, Morzkowskiego, Schumana (wielkie etudy symfoniczne) i Grünfelda. Biletów nabyć można w kancelarji szkoły muzycznej p. Marka, (Rynek l. 9) i w księgarniach pp. Gubrynowicza i Czajkowskiego.

Nowy obraz Matejki. Niezmordowany mistrz krakowski znów obdarzył nas arcydziełem swojego pędzla, mianowicie wspaniałą ilustracją ważnego momentu w ubiegłych dziejach naszych, śmierci ostat-

niego Jagiellończyka Zygmunta Augusta II., która — jak wiadomo — nastąpiła 18 lipca r. 1572. w zamku Tykocińskim. O nowem tem płótnie wielkiego naszego artysty, wystawionem na widok publiczny w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, piszą z Krakowa do wiedeńskiej *N. fr. Presse*: „Jak w większej części swoich obrazów historycznych, tak i tym razem ma Matejko za myśl przewodnią, aby rodakom swoim uprzytomnić jako przestrogę te wypadki, które zawierają w sobie wyraźny zarodek późniejszego upadku potęgi Rzeczypospolitej polskiej. Przedstawia tedy króla Zygmunta na łożu śmiertelnem, jak, otoczony dworem swoim, dyktuje testament, w którym ostrzega naród przed szkodliwą samowolą szlachty i niezgodą Sejmów, przepowiada ruinę państwa i zaklina naród, aby miłością pokoju i zgody wewnętrznej starał się umacniać i wspierać królestwo. Równocześnie jednak uwydatnia malarz na tem płótnie w sposób bardzo zrozumiały, jak sam ten król przyczynił się był do upadku obyczajów, osłabienia władzy królewskiej i materjalnej ruiny państwa — otaczając się po śmierci drugiej małżonki, pięknej Barbary Radziwiłłówny, metresami i dworakami, którzy go tak bezwstydnie okradali i rabowali, że po śmierci króla marszałek dworu Czarnkowski ujrzał się zmuszonym, z własnych funduszów sprawić pośmiertne szaty dla zwłok królewskich. Widzi się tedy na tym obrazie króla pożółkłego i wycieńczonego na posłaniu śmiertelnem, jak dyktuje testament i ruchem bezsilnej prawicy usiłuje nadać moc i wagę swoim słowom nauki i przestrogi. Obok konającego władcy stoi lekarz jego przyboczny, Wboch, o pięknej charakterystycznej głowie uczonego, podczas gdy z przeciwnej strony zbliża się biskup z kapelanem, niosący swemu monarsze ostatnie św. sakramenta. Naprzeciw łoża, na drugiej stronie płótna, stoi grupa, reprezentująca dwór królewski. Wzrokiem cynicznej i bezserdecznej ciekawości spoglądają zgromadzone tam kobiety ku konającemu królowi, jak gdyby z niecierpliwością wyczekiwały jego śmierci, po której mogłyby wraz z łupami dwór opuścić niezwłocznie. Wśród tej racnej kompanji widzi się także jakiegoś dworaka, który, nieodstraszony grozą chwili, z bezecną chciwością chwyta przedmioty kosztowne, znalezione w komnacie królewskiej.

Poszczególne postacie obrazu wypadły i tym razem znakomicie i są w wysokim stopniu charakterystyczne — kończy ów sprawozdawca swój opis. — Również kostjumy i reszta akcesorjów malowane są wspaniale. Natomiast w ugrupowaniu licznych figur na małej przestrzeni spostrzega się znowu te braki perspektywy, które nieraz już widzi się na mistrzowskich płótnach Matejki." Obraz ten powędruje w pierwszym rzędzie z Krakowa do Warszawy, gdzie będzie również wystawiony na widok publiczny. Spodziewamy się, że być może potem na jakie dwa tygodnie i do Lwowa zagości.

Z literatury. „*La grande encyclopédie*“, wychodząca w Paryżu, uwzględnia dział słowiański, którego kierownikiem jest prof. Leger. Pod jego sterem pracują tu: Bełcikowski, Bełza i Trawiński. Nadto na liście współpracowników ogólnego spotykamy: Jana Dybowskiego, profesora ze Lwowa; Zaborowskiego, nauczyciela szkoły agronomicznej w Grignon i Pawłowskiego, b. redaktora *Polybillonu*.

W *Dictionnaire de pédagogie*, wydawanym obecnie w Paryżu, znajdujemy obszerny artykuł Garstowta p. t. „*La Pologne*“.

Praca ta, w której niestety znajdujemy mnóstwo nieprzebaczalnych błędów naukowych, wyszła w oddzielnej odbitce.

Wspaniałą tragedję Juljusza Słowackiego „Mazepa“ przełożył na język niemiecki dr. Berson, Krakowianin. Tłómacz złożył przekład swój Dyrekcji wiedeńskiego Burgtheater.

„Śluby króla Jana Kazimierza i Stanów rzeczypospolitej zaprzysiężone imieniem narodu przed cudownym obrazem N. P. Łaskawej w katedrze lwowskiej a dotyczące polepszenia doli ludu pracującego oraz czci N. Panny jako królowej Polskiej". Oto tytuł pod którym wyszła nakładem zarządu Domu opieki, książeczka będąca streszczeniem dziełka śp. ks. Hołyńskiego, opartego na pracy M. hr. Dzieduszyckiego i ks. Aleks. Jełowickiego. Cały dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na Dom Opieki dla sług pozbawionych pracy.

„Ogniska“ nr. 8. zawiera: 1. X.: W ciemnościach; dr. Albert Zipper: Z młodości Goethego; Aleksander Ubysz: Na moczarach bełzkich; Karol Brzozowski: Ad me venite (wiersz); Jan Narcyz Daszkiewicz: Dumka (wiersz); Zielonka Ludwik: Powrót do kraju (wspomnienia); Olga hr. Komorowska: Cyprjan Fortunowski; M. Wszelaczyński: Rozwój władztwa angielskiego w Azji; Ruch naukowy i literacki; Rozmaitości; Zadanie królewskie; Łamigłówka; Szarada; Rozwiązanie zadań z nr. 103; Rozwiązanie zadań z nr. 102 nadesłali; Od Administracji; Ryciny: „Lilla Weneda“ i „Krajobraz zimowy“.

Ruch Stowarzyszeń.

Zarząd Tow. łyżwiarskiego ogłasza, że łyżwy i rzeczy członków i gości, znajdujące się w przechowaniu u szatnego Towarzystwa, mogą być odebrane najpóźniej do 20. marca.

Stanisławowskie Towarzystwo urzędników uchwaliło 6% dywidendy, za rok 1886. aż 212 złr. czystych zysków przydzieliło kwotę 112 złr. włożyć do funduszu możliwych strat Towarzystwa, 24 złr. dało bursie imienia J. I. Kraszewskiego, 15 złr. bursie pod wezwaniem św. Mikołaja, 30 złr. funduszowi wzajemnej pomocy nauczyciele i nauczycielek i 30 złr. stowarzyszeniu djetarjuszów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dostawy dla wojska. Ministerstwo obrony krajowej rozpisuje ogłoszeniem z dnia 28. lutego b. r. licytację na części ubrania dla armji, a mianowicie: 11.500 kaftaników z rękawami i wypustkami, 11.500 bluz z wypustkami i guzikami alpakowemi, 15000 kompletnych płaszczów, 16.000 pantalonów, po 30.000 koszul, kalesonów i onucek z kaliko, 4.500 opasek, 16.000 rzemyków do spodni, 35.000 par trzewików dla piechoty maszynową robotą, 14.000 torb na chleb z podwójnego zegeltuchu, 7000 tornistrów cielęcych dla żołnierzy z karabinami, 450 dla żołnierzy bez karabinów, 4.000 tornistrów z tkaniny konopnej, 15.000 pasów ze sprzączkami dla piechoty, 16.000 pendentów na baguet, 20.000 ładownic dla piechoty, 16.000 rzemieni do karabina, 16.000 rzemyków do płaszczów. Do konkurencji dopuszczone są firmy i osoby, które we własnych warstatach i fabrykach przedmioty te wykonują. Pośrednicy i osoby nie mające obywatelstwa państwowego, są od dostaw wykluczeni. Celem rozszerzenia dostawy na jak największe koła, otrzymają pierwszeństwo, przy równych zresztą warunkach, tacy przemysłowcy, którzy nie są członkami konsorcjów utworzonych już dla zaopatrywania armji i landwery. Dostawa nastąpić ma do końca maja b. r. Oferty pisemne, zaopatrzone 10-procentowem wadjum, mają być wnoszone wprost do Ministerstwa obrony krajowej w Wiedniu najpóźniej do dnia 25. bm. Wadja należy składać w kasach krajowych, między innemi we Lwowie. Bliższe szczegóły mieści w sobie ogłoszenie z dnia 18. lutego 1880.

Reambulacje. Komisja reambulacyjna kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie rozpocznie się dnia 17. b. m. i urzędować będzie bez przerwy, aż do zupełnego ukończenia swej czynności; komisja reambulacyjna kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie rozpocznie się również na dniu 17. marca b. r i tak samo urzędować będzie.

Wiedeń 7. marca. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3488 sztuk a mianowicie 575 sztuk galic. i buk., 1472 sztuk węg. i 1441 niem.

Płacono za gal. i buk. od 54·— do 56·—, prima —·— do —·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 50·— do 56·—, prima —·— do 58·—, za niem. od 5 ·— do 60 prima od —·— do 62 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, paszowe płacono od —·— do —·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu większego spęgu mdły, cena spadła o 1 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1692 sztuk, a mianowicie 1279 węg., — gal. — serbskich i 413 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 48 — do 57·—, prima do 59·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 52·— do 59·—, prima od —·— do 61·—, za serbskie do — paszowe od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był bardzo mdły, cena spadła o 1 złr. 50 cnt. za 100 kilo.

Wiedeń 8. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1140 sztuk ciężkich bakonów, 2126 sztuk średnich bakonów i 3851 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 45.— do 48·—, średnie 43·— do 45·—, warchlaki 30·— do 35·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp.
Novaragasse nr. 53.

Przegląd polityczny.

* Ministerstwo handlu udzieliło p. Stanisławowi Prus Szczepanowskiemu przedwstępnej koncesji na podjęcie robót przygotowawczych, celem wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Kniaziodworu przez Łanczyn i Dobrutów do Delatyna na przeciąg sześciu miesięcy.

* Według doniesienia *Presse*, minister handlu udzielił zezwolenia, na przeciąg jednego roku, ewentualnie przedłużył takowe konsorcjum ks. Eustachego Sanguszki, na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla wybudowania kolei lokalnej o normalnym torze z Jasła przez Kołaczyce, Brzostek i Pilzno do Dębicy, gdzie ma nastąpić jej połączenie z koleją Karola Ludwika.

* *Presse* donosi: Minister Gautsch wydał rozporządzenie tej treści, iż od dnia 1. czerwca począwszy aż po koniec roku szkolnego należy zaniechać nauki popołudniowej tylko w tych dniach, w których temperatura o godzinie 10. rano przekracza 18°R. w cieniu. W razie, gdyby podwyżka temperatury do 20°R. nastąpiła dopiero w samo południe lub w czasie pierwszej godziny nauki popołudniowej, należy przerwać lekcje po upływie godziny. Rozporządzenie powyższe dotyczy szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich.

* Wiedeńskie stowarzyszenie niemieckie przyjęło na onegdajszem zebraniu rezolucję, w której wypowiedziano konieczną potrzebę utrzymania solidarności pomiędzy wszystkimi Niemcami, przyczem jednak mają być przestrzegane w obszernych rozmiarach, zasady wolności i tolerancji.

* Do *Fremdenblattu* donoszą z Pesztu dnia 8. bm.: Hr. Taaffe, który tu przybył dziś rano, i Dunajewski, który tu przybył wczoraj wieczór, odjechali już dziś do Wiednia. — Pobyt ich w Peszcie był w związku z kwestjami ugodowemi, będącemi jeszcze w toku.

Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem cesarza posiedzenie rady ministrów, które trwało dwie godziny. Na posiedzeniu tem oznaczono dalsze postępowanie w ten sposób, iż łączność w traktowaniu spraw ugodowych zatrzymano tylko co do ugody cłowo-handlowej, tudzież co do kwestji bankowej i „Lloyda.“ Reszta zaś spraw ugodowych będzie mogła być odłożoną na inny czas. Tisza, który przed posiedzeniem rady ministrów konferował z Taaffem, pragnie, aby ugoda w każdym razie przed nowemi wyborami była załatwiona.

* Audjencja Edelsheima u cesarza dała powód do wielu kombinacyj. W sferach parlamentarnych mówiono nawet, że Edelsheim ma być niebawem przywrócony do czynnej służby.

* Z Zagrzebia donoszą, iż szef sekcji Klein, odpowiadając na wniesioną w Sejmie kroackim interpelację, oświadczył, iż rezultatem śledztwa sądowego, przeprowadzonego przeciw dep. Dawidowi Starceviczowi, wykazał fakta oszustwa.

* Z Bukaresztu donoszą, że dnia 7. bm. przybyli tam w znacznej liczbie emigranci bułgarscy. Żona posła rosyjskiego przyjęła i powitała ich serdecznie, nie szczędząc pociechy i pieniędzy. Nazajutrz przybył również kapitan Bollman; jest on ciężko ranny. Z Ruszczuka do Giurgewa jechał tenże w towarzystwie tamtejszego niemieckiego wicekonsula i kawasów rosyjskiego konsulatu.

Co do majorów Uzunowa i Panowa donoszą tu, że obaj wzięli byli rosyjskie paszporty.

* Z Bukaresztu donoszą, iż król i królowa wyjadą do Berlina d. 18. b. m. Podróż tę poczytują powszechnie jako niezawodny symptomat, że niepokojące kwestje weszły obecnie w stadjum pokojowe.

* W Sofji obiega pogłoska, że Cankowiści nie chcą wchodzić w żadne rokowania z komisarzem tureckim, Riza-bejem. Nadesłane relacje stwierdzają, iż we wszystkich miastach bułgarskich panuje spokój.

* Pisma berlińskie wypowiadają nadzieję pokojowego załatwienia kwestji bułgarskiej, upatrując konieczność tej ewentualności w przygotowaniach wojennych Austro-Węgier, w obec których Rosja nie może przeciwstawić odpowiedniej siły odpornej. Austrja i Włochy nie dopuszczą, aby Rosja miała osiągnąć wpływ i znaczenie na morzu Śródziemnem. *Post* zapewnia, że partja pokojowa w Petersburgu dążyć będzie do pozostawienia Bułgarji jej losowi.

* *Pol. Corr.* pisze: Gabinet petersburski wysłał do mocarstw telegraficzny okólnik, w którym uprasza je, aby użyły swego wpływu, celem niedopuszczenia okrucieństw podczas walk stronniczych w Bułgarji. Zdaje się, iż okólnik powyższy został wysłany jeszcze przed wykonaniem wyroków śmierci w Ruszczuku, a zanim gabinety mogły go ratyfikować, nastąpiły egzekucje. Francja okazuje się bezwzględnie skłonną do działania w myśl intencyj rosyjskich, albowiem spełnienie życzeń gabinetu petersburskiego wydaje się jej być odpowiednim środkiem dla złagodzenia w Rosji wrażenia, wywołanego ostatniemi wypadkami.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.“

Wiedeń 9. marca. Konferencje biskupie mają na celu zmianę ustawy o kongrui i reformę ustawodawstwa szkolnego w kierunku klerykalnym.

Wiedeń 10. marca. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Belgradu, że Sobranje ograniczy się w uchwałach swoich do proklamacji nominalnej unji Bułgarji z wschodnią Rumelją i do zamianowania obecnych rejentów tryumwirami.

Wiedeń 10. marca. Dziś odbył się pogrzeb Arlta. Za trumną postępowali studenci wszystkich narodowości oprócz Niemców, którzy nie mogą mu zapomnieć, jak niegdyś skoro zauważył u nich dzikie popędy nienawiści rasowej, błagał ich, aby szanowali zasady, ludzkości bez których żadna umiejętność istnieć nie może. Mowy nad grobem mieli: docent Bergmeister i profesor Sattler.

Tryest 10. marca. Tutejsze dzienniki donoszą z Petersburga, że nihiliści ogłosili manifest skazujący cara na śmierć. Wykonanie wyroku ma nastąpić w ciągu trzech miesięcy.

Paryż 10. marca. *Temps* pisze, że hr. Hoyos i ambasador włoski konferowali z Flourensem w kwestji bułgarskiej.

Berlin 9. marca. Lesseps przybył tu przed południem. Przyjmował go na dworcu Herbette, — zajechał do pałacu ambasady francuskiej.

Berlin 9. lipca. Przy drugiem czytaniu projektu wojskowego nastąpiło rozdwojenie Centrum.

Reichensperger oświadczył w imieniu mniejszości centrum, że będzie głosowała za septennatem.

Wolnomyślny Staffenberg odnowił wniosek uchwalenia tryennatu. Poczem przyjęty został septennat 223 głosami przeciwko 48.

83 posłów nie głosowało.

Berlin 10. marca. Słychać, że car przybędzie na urodziny cesarza, w którym to dniu cesarz Wilhelm zda rządy następcy tronu.

Londyn 9. marca. „Biuro Reutera“ donosi z Wiednia, że pomiędzy mocarstwami rozpoczęła się wymiana zdań co do konsekwencyj, wynikających z ostatnich wypadków bułgarskich.

Petersburg 9. marca. *Nowoje Wremia* pisze: Rokosz bułgarski, który był przygotowywany w Rumunji, został też udaremniony przez Rumunję, która odkryła spisek i zawiadomiła o nim Rząd bułgarski, za co Rosja podziękuje jej w stosownym czasie. W końcu grozi *Nowoje Wremia* Rządowi bułgarskiemu krwawą zemstą.

Stambuł 9. marca. Riza-bey otrzymał od Rejencji przyrzeczenie, że nie będzie już więcej egzekucyj.

Paryż 9. marca. Tutejsze dzienniki uważają za prawdziwą, wiadomość o warunkach aljansu pomiędzy Włochami, Austrją i Niemcami, i że Niemcy ofiarowały Włochom Sabaudję i Niceę, ale Humbert oświadczył, iż nie chce odbierać tego, co ojciec jego odstąpił Francji za daną mu pomoc.

Londyn 9. marca. *Daily News* donoszą, że Rosja zamówiła materjał, wystarczający na podwójny most pontonowy na Dunaju.

Berlin 10. marca. Przy głosowaniu nad septennatem, Polacy i Alzatczycy wyszli z sali. Słowa *Petersb. Wied.*, że Rząd bułgarski przekroczył już granice cierpliwości, tłómaczą sobie w tutejszych kołach politycznych w ten sposób, iż Rosja przygotowuje kroki dyplomatyczne celem otrzymania zadośćuczynienia za stracenie rzekomo rosyjskich poddanych.

Nowy Jork 9. marca. Pakiet pocztowy, nadany w Bostonie, a adresowany do ks. Walji, zatrzymany został w urzędzie pocztowym w Waszyngtonie, ponieważ nie był opłacony. Zawierał on rurę szklanną, opakowaną w watę, a napełnioną białym płynem. Przez rurę tę poprowadzone były dwa druty. Obecnie płyn ów analizują.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. marca 1887 r.

HOTEL ŁORŻA. A. Kopecki, z Pilzna. J. Pakowski, z Hermanowic. Wł. Kozłowski, z Rożubowic. G. Hindrichs, z Remscheid. J. Czuba, z Tarnowa. H. ks. Lubomirski, z Bakończyc. L. Warnicka, z Lachowic.

HOTEL FRANCUSKI. B. Ujejski, ze Strzelisk. S. Löwensohn, z Tarnopola. L. Herzog, z Buda-Pesztu. F. Haker, z Rudnika.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10. marca 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	199 —	202 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	215 —	218 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	230 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 60	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w.a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 80	100 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowa 37 l.	99 80	100 80
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	98 —	94 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	98 —	180 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	98 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 2½% „ „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	108 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	25 —	26 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 08
Dukat cesarski	5 96	6 08
Napoleondor	10 11	10 21
Półimperiał	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 64	1 64
„ „ papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 80	63 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. marca 1887 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 —	22 —
„ węgierskie banku kredytowego	288 50	284 —
„ Banku anglo-austrjackiego	104 50	108 75
„ Unionbanku	210 —	205 50
„ kolei Karola Ludwika	200 —	198 25
„ kolei północnej	236 50	236 —
„ kolei południowej (Lombardy)	89 50	88 —
„ kolei Alfoldzkiej	177 50	176 —
„ kolei państwowej	240 50	238 50
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	212 50	214 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	158 50	157 50
Losy komunalne wiedeńskie	124 —	123 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 20	104 —
Akcje kolei północno-wschod. (lit. B Elbethal)	150 75	146 50
Losy regulacji Cisy	121 60	121 40
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	227 —
Renta węgierska złota 4 proc.	97 60	96 20
Akcje Bankvereinu	96 —	95 50
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 14
Losy premjowane węgierskie	119 —	118 —
Akcje kredytowe	280 50	275 30
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 18	10 14
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 10. marca 1887 r. godz. 5 min. 25 po południu.		
Rosyjski rubel papierowy	179 —	1 78
Akcje austrjackie kredytowe	455 —	452 —
Akcje kolei Karola Ludwika	80 —	79 25
Austrjackie banknoty	158 10	158 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	144 —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	54 94	54 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·36
Z Podwołoczysk		10·24	2·08	2·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·16	2·23	6·12
Z Czerniowiec		10·08	5·30	2·25
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna				2·45
Z Chyrowa i Stryja			8·32	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			4·53	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		9·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·23	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Buczacza			11·47	7·27
Do Stryja			7·36	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		2·26	5·20	6·25
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·20

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 59 m. rano.

NADESŁANE.

Po Wystawie w Liwerpoolu P. Chassaing, członek składu jury w oddziale produktów farmaceutycznych, odznaczony został wyższą nagrodą tak zwaną Officier d'Academie. 524 b

Nantes, d. 7. października 1886

Panowie Fayard et Blayn

rue St. Merri, 30, w Paryżu.

Doświadczyłem takiej ulgi przez użycie papieru, którego Panowie jesteście wynalazcami, w moich cierpieniach reumatycznych i podagrycznych, na które cierpię od lat siedmiu, że czuję potrzebę oznajmienia Panom mego najżywszego podziękowania za nieocenione Panów odkrycie z wyrażeniem najgłębszej wdzięczności. 1005 3—?

Katarzyna Wieczyńska.

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczane 1074 8—0

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałow pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu. — Liczba Telefonu 173.

Skład komisowy Fabryki Benedykta Schrolla Syna w Braunau.

Szyrtingi, Szyfony, sztuka 40 metrów od zł. 8·20 do 18·50, metr od 20½ ct. do 47 centów.

Płótna górskie bawełniane, (lepsze od weby King) sztuka 25 metrów, od zł. 6·20 do zł. 7·65, 1 metr od 26½ ct, do 33 cent.

Creasy, Dymki, Brylantyny, Oxfordy, Floridasy etc. 1206 1—0

polecają

E. Oberleithnera Synowie

we Lwowie, plac Marjacki liczba 8.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Tylko WINA LECZNICZE wyrobu Karola Mikolascha aptekarza we Lwowie,

z pomiędzy wielu innych krajowych i zagranicznych, zaszczycone zostały świadectwami uznania ich nadzwyczajnej dobroci, i skuteczności przez najpierwsze powagi na polu kliniczno-lekarskiem we Wiedniu, w Krakowie, we Lwowie i w Czerniowcach.

Skład tych win leczniczych mianowicie: **wina hiszpańskiego-chinowego, chinowo-żelazistego, pepsinowego, peptonowego** i **rumbarbarowego** i napojów dla chorych i rekonwalescentów tj. **Koniaku, Malagi, Tokaju,** w aptece Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach znaczniejszych Monarchji austro-węgierskiej. 1078 27—0

Wystrzegać się naśladowań i fałszerstw.

Vaselina

najlepszy i najpraktyczniejszy środek **(tłuszcz)** do konserwowania obuwia i w ogóle wszystkich skórzanych wyrobów

poleca: 1140 6—0

ALOJZY HÜBNER

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13,

(dawniej cukiernia Rothlendera).

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym mianowicie: uporczywym katarom, kaszlu, zapaleniu w gardle, chrypce, zaflegmieniu i t. p. cierpieniom.

Pakiet 20 ct. w. a. Za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Do nabycia w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie. 1146 13—20

OWIES

Canada, gruboziarnisty, bardzo plenny, doskonały na nasienie.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zarząd dóbr Targowica poczta Horodenka.

Cetnar motryczny, loco Targowica 8 złr., loco Kołomyja 8 złr. 50 ct. 1180 11—12

WINO SZAMPAŃSKIE

FIRMY: **GEORGE GOULET** w REIMS

dostawcy dworu króla holenderskiego

znajduje się

we LWOWIE:	w KRAKOWIE:
Hotel George,	J. Mika i Spółka,
F. W. Królikowski,	J. Wentzl,

w Warszawie, w Poznaniu i w Wilnie we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracjach. 1181 3—0

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 1153 7—0

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą.

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum. się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch[les] FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Ceny fabryczne.

Fortepiany pianina

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 60 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — **nawet** niż w fabryce, gdziet rzeba zapłacić cęna fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od molów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnię znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopole.

. . . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .

prof. T. Czaleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana. — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, Łyczakowska 23.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskorossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY.

Czternaste zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

odbędzie się dnia **5. kwietnia 1887** o godz. 12. w południe w własnym gmachu we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1886.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku. 1231 1—0
4. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu).
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1887.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w Zgromadzeniu zechcą stosownie do §§. 34. i 36. statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącemi kuponami złożyć najpóźniej do dnia **21. marca 1887** w Kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

LWÓW, dnia 5. marca 1887.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Rada zawiadowcza.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Naukę cytry, fortepianu i śpiewu udziela upoważniony metr kompozytor **Kalinowski,** Łyczaków l. 7. Tamże fortepiany, cytry, najtaniej do nabycia. Fortepiany, pianina ograne kupuje, mienia.

Ogrodnik zdolny we wszystkich stosunkach tak ogrodniczych, jako też pomologicznych, w prowadzeniu oranżerji, cieplarni i inspektów, tudzież w ogrodzie kwiatowym, jarzynnym, różnego rodzaju szkółek i t. d. stara się o posadę odpowiednią. — Wiadomość pod adresem: T. Jelluk ogrodnik w Monasterzyskach, poczta w miejscu.

Młody człowiek, kawaler w wieku 26 lat, mogący się wykazać praktyką handlową, jak niemniej gospodarstwa wiejskiego tak w praktycznym jak i w administracyjnym kierunku, mający praktykę w tym zawodzie 9-letnią, poszukuje w większym majątku posady kasjera, kontrolora, lub rachmistrza. Zgłoszenia pod literami: J. R. w Administracji „Dziennika Polskiego."

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie. Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografję z dokładną ofertą.

Do handlu uczeń. Dobrze wychowany młodzieniec z uczciwemi zasadami, posiadający rodziców, zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płótna i bielizny Jana Riedla we Lwowie.

Biuro wywiadowcze Kozłowskiej dostarcza **tylko doborową służbę** pokojową i kuchenną w miejscu i na prowincji, oraz nauczycielki, guwernerów i oficjalistów prywatnych.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński liczba 2.

Premiowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów, Rury 6.

Bardzo tanio! Na sezon zimowy są pokoje 6 lub 4 na II. piętrze do najęcia Nr. 23, ulica Akademicka.

Pasiecznik i ogrodnik z egzaminem, posiadający najlepsze rekomendacje poszukuje posady. Adres: M. poste restante Pomorzany.

Do sprzedania **realność** z gruntem naprzeciw gmachu sejmowego, gdzie mleczarnia.

Poszukuje się osoby zdolnej w gotowaniu, szyciu, praniu etc. i utrzymaniu porządku domowego. Bliższa wiadomość ulica Pańska l. 7. I. piętro.

Asekuracja poszukuje dla działu życiowego zdolnych akwizatorów pod korzystnemi warunkami. Oferty pod adresem: **A. L.** poste restante.

Obwieszczenie Dnia 15. marca 1887 i następnych odbędzie się na folwarku Zborowskim i Młynowieckim (stacja kolejowa Zborów) dobrowolna sprzedaż żywego i martwego inwentarza gospodarczego.

Zgłosić się do tamtejszego dzierżawcy dóbr.

Praktykanta poszukuje handel korzenny **Romana A. Rakusa** Lwów, Łyczakowska l. 14. Pierwszeństwo zamiejscowym.

Kucharz mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady w dworze lub restauracji. Adres: A. Steinberg w Skałacie.

Najzdolniejsze nauczycielki i bony pod korzystnymi warunkami poleca biuro **Stowarzyszenia Pracy Kobiet** ul. Teatralna l. 10. otwarte od godz. 11. do 1.

Nauczyciel prywatny z maturą do Akademji techn. może objąć lekcję na wsi w domu obywatelskim. Wykład i konwersacja polska lub niemiecka. Polecenie od zacnej rodziny. — **Adres:** Pedagog, Lwów, poste restante.

Fortepjan do wypożyczenia. Rynek liczba 12.

Osoba w średnim wieku z dobremi świadectwami, obeznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku, ulica Halicka l. 23, Stanisławów Katarzyna Zaniewicz.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania zaraz do wynajęcia ulica Kopernika l. 7. nowo zrestaurowane składające się z 2 salonów, 5 pokoi, kuchni obszernej, spiżarni i z innemi przynależytościami I. piętro. Bliższa wiadomość tamże i w magazynie sukien męzkich Franciszka Kordysa ul. Teatralna l. 2.

6, 4 pokoi i pomieszkania kawalerskie z przynależytościami wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.

3 pokoje, gabinet, przedpokój i kuchnia do wynajęcia ul. Halicka l. 5. Bliższa wiadomość w aptece u właściciela.

Mieszkania kawalerskie do najęcia. Ulica Kościuszki 7

Pokój umeblowany w teatrze numer 54. II. piętro jest natychmiast do wynajęcia, tylko dla pań.

Zielona l. 5, I. piętro, 4 pokoje z przynależytościami całe lub częściowo. Bliższa tam i Łyczaków l. 3.

Korespondencja prywatna.

Najukochańsza! nie tłumacz źle słów mych i nie gniewaj się! Obyś szczęśliwą była, to jest mem pragnieniem bo Tyś mem szczęściem i mem zbawieniem!

Twój A....

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki szerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.